

# Niech żyje anarchia!

## **Maria Sondej: - Kiedy pierwszy raz reżyserowałeś w teatrze?**

**Piotr Bikont\*:** - Dawno, i to w Łodzi. Moja pierwsza premiera miała miejsce w Teatrze Studyjnym w latach 90. ubiegłego wieku. Skontaktował się ze mną Zdzisław Jaskuła, z którym znaliśmy się i przyjaźniliśmy od czasu działalności opozycyjnej, a spotykaliśmy się i później. Zadzwoił do mnie: „Słuchaj, kiedyś opowiadałeś mi, że chcesz wyreżyserować sztukę Arrabala. Właśnie zostałem dyrektorem artystycznym teatru, więc przyjeźdź i to zrób”. No więc przyjechałem i zrobiłem. To był „Architekt i cesarz Asyrii”, grali Wojtek Walasik i Sławek Sulej. Po latach zrealizowałem ten sam tytuł ponownie, w moim skromnym teatrze na folwarku w Badowie Górnym, także z aktorami związanymi z Łodzią, z Przemkiem Dąbrowskim i Pawłem Pabisiakiem.

## **Absolwent reżyserii w łódzkiej szkole filmowej, reżyser teatralny, dokumentalista filmowy, dziennikarz, tłumacz, performer, krytyk kulinarny... Wśród rozmaitych form twojej działalności brakuje muzyki.**

- Nieprawda, od lat 80. mam także związki z muzyką. Od 1985 roku byłem wokalistą awangardowego freejazzowego big bandu Free Corporation, występowaliśmy nawet w Sali Kongresowej, w głównym koncercie Jazz Jamboree. Po 35 latach zespół się reaktywował, w zeszłym roku graliśmy na Jazzie nad Odrą we Wrocławiu, a miesiąc temu w Cieszynie, wyszła też nasza trzecia płyta. Potem współpracowałem z Krzysztofem Knittlem, Tomkiem Stańko, Włodkiem Kiniorskim (zespoły Go-Go Boys i Pociąg Towarowy; ten ostatni nadal istnieje, miesiąc temu mieliśmy koncert w Sandomierzu). Najczęściej jestem wokalistą mówiącym, grywam też na rozmaitych „przeszkadzajkach” i na instrumentach-zabawkach: grzechotkach, pukawkach, piszczących gumowych laleczkach. No i robiłem różne wizualne oprawy koncertów moich kolegów.

## **Teatr Muzyczny otworzył sezon 2016/2017 „Wielką księżną Gerolstein” Offenbacha w twojej reżyserii. To zaskakujące...**

- Jak się temu przyjrzeć, to przestaje być takie zaskakujące. Większość reżyserów, zarówno filmowych, jak i teatralnych, w jakiś sposób wywodzi się z plastyki; muzykę „słyszą” rzadko, niekiedy nie słyszą jej wcale. Ja z tym nie mam problemu: wiem, czego w moich spektaklach chcę od muzyki, panuję nad rytmem, nad tempem. W sposób naturalny kieruje mnie to ku teatrowi muzycznemu. Zawsze marzyłem o zrobieniu widowiska muzycznego. Kiedyś dla teatru baletowego Ewy Wycichowskiej adaptowałem słynne „Przebudzenia” Olivera Sacksa, ale nie miałem dotąd na koncie widowiska śpiewanego, choć przymiarki - owszem, były. Nawet napisaliśmy wspólnie z Knittlem bardzo współczesną operę, jednak ani Teatr Wielki w Warszawie (Mariusz Treliński), ani jego imiennik w Łodzi (Marcin Krzyżanowski) nie zdecydowały się jej wystawić, mimo sporej śmiałości obu ówczesnych dyrektorów.

Tak więc propozycja Teatru Muzycznego trafiła na podatny grunt. Na dodatek Offenbach jest absolutnym geniuszem muzycznym. „Księżna” jest przepięknym utworem, ale i niesamowicie trudnym - co chwilę zmienia się tonacja, tempo, rytm, orkiestra i soliści zmuszeni są do maksymalnego wysiłku, a do tego, jak to w operetce, wszystko musi być leciutkie i z wdziękiem - jednym słowem, spore wyzwanie. Operetka to forma synkretyczna, bo łączy w jedną całość bardzo różne, często sprzeczne elementy, wymaga współpracy różnych specjalistów: muzyka instrumentalna, śpiew, aktorstwo, scenografia, kostium, dialog, choreografia... Poza tym to muza podejrzana, niby-staromodna, „podkasana”... To wszystko było dla mnie prowokujące i kuszące.

## **Łódzka „Księżna” jest polską prapremierą...**

- Tak, to zadziwiające, że ten wybitny utwór wybitnego kompozytora nie był dotąd w Polsce wystawiany w pełnej formie teatralnej. Jego premiera odbyła się w roku 1867, w czasie Wystawy

Światowej w Paryżu, i choć „Księżna” odniosła sukces, szybko zdjęto ją z afisza. Uznano, że to satyra polityczna i drwina z wojska, a takie przesłanie w czasie wojny francusko-pruskiej było niedopuszczalne. Operetkę poddano wielu przeróbkom. Teraz Teatr Muzyczny postanowił sięgnąć do pierwotnej wersji.

### **Jakie jest przesłanie „Księżnej” w 2016 roku?**

- Przesłanie? Chodzi przede wszystkim o wesołą zabawę, dla inteligentnego widza o zabawę formą. Oczywiście jakieś ogólne przesłanie jest - że wojna jest zła, państwo skorumpowane, a władza intryguje dla samego intrygowania, że amor vincit omnia, a przede wszystkim: niech żyje anarchia! Jestem bardzo zadowolony, że podjąłem to wyzwanie, choć nie ukrywam, że trochę się bałem. Okazało się jednak, że zespół jest fantastyczny: bardzo dobra orkiestra, świetny chór, znakomici soliści. Praca z nimi to była super-przygoda. Mam nadzieję, że powstał spektakl zabawny, ładny i przyjemny dla widza, czyli taki, jaki powinien być w Teatrze Muzycznym. Dla mnie osobiście ma on jeszcze jeden walor. Gdy skończyłem 60 lat, byłem pewien, że w życiu już mnie nic nowego nie spotka. A tu masz, trafił się późny debiut!

**\*Piotr Bikont:** absolwent reżyserii łódzkiej szkoły filmowej (1982). Praca w Teatrze Laboratorium Jerzego Grotowskiego (1975-1978), współpraca z opozycyjnym podziemiem (KOR). Publikacje w podziemnej prasie, członek redakcji Tygodnika Mazowsze, członek Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Tłumacz poezji amerykańskiej. Internowany w stanie wojennym (od 13.12.1981 do 12.10.1982). Działacz Koła Młodych Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Wieloletni współpracownik Gazety Wyborczej. Autor filmów dokumentalnych i eksperymentalnych, reżyser teatralny. Uczestnik wernisaży i performansów w galeriach różnych miast Polski (także w Łodzi). Współuczestnik koncertów, nagrań radiowych, telewizyjnych i płytowych z zespołami: Muzyka Nie-Medytacyjna, Sesja 80, Free Corporation, Go-Go Boys, Pociąg Towarowy. Publicysta kulinarny, autor książek o tej tematyce (napisanych samodzielnie i w duecie z Robertem Makłowiczem). Gościnnie występuje jako aktor filmowy. Od kilku lat wspólnie z Maciejem Prusem i Marcinem Świetlickim prowadzi w Krakowie pismo mówione „Gadający Pies”. W 2008 roku odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za działalność opozycyjną w PRL.